

Zalozone 29.11.2004

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
chówca i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej
Wojskowej Służby Powietrznej
-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: tapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



Cześć w Opatka,
86-300 Gudziewo

poza Pom.
Gudziewo Powst. Warsz.
Warszawa AK
Kulski Jadysz K.

M: 1292/2134 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Kulerski Tadewsa K.

T.M-1292/2134 Som.

poza Som. Grudziada Warszawa A.K.

I./1. Relacja —

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację *K.4 S.1-4*

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k.1*

VI. Fotografie *dział ikonografii*

II. Materiały uzupełniające relacje:
Gulerski Tadeusz

1. Wiktor Gulerski "Bez tytułu"
- str. 214-216; Aresztowanego Bielskiego
kwatery "Szwiciele" - księgoz. k. 4 s. 1-4



Ze zbiorów
Czesława Opałki

11/11

Wiktor **BEZ**
Kulerski

TYTUŁU

wybór publicystyki 1981-1991

BIBLIOTEKA KWARTALNIKA POLITYCZNEGO „KRYTYKA”

*Podchwyty i odwracanie
Kulerski* →

WYDAWNICTWO
KRAG
WARSZAWA
1991



214

T. Kulerski. 11/2

Aresztowanego Bieleckiego kwatera „Żywiciela”

W Warszawie znam już jeden tylko autentyczny bruk: ten na powązkowskiej kwaterze żołnierzy „Żywiciela”, za którą nieznany mi z nazwiska twórca powinien przejść do każdego polskiego podręcznika historii sztuki. Trudno pojąć, dlaczego to wstrząsające dzieło, plód wielkiego talentu, wyobraźni i wiedzy historycznej, jest tak mało znane.

(mjr W. Górnicki, *Los starszego brata*, „Kultura”, 22 X 1978)

Aresztowany Bielecki, którego z Polską łączy tylko fakt, że tu się urodził i uzyskał wyższe wykształcenie, stosował oprócz innej wrogiej działalności realizowanej na zlecenie mocodawców zachodnich wyjątkowo podłą metodę...

(gen. Cz. Kiszczak, przemówienie sejmowe z 10 V 1985)

Kwatera żołnierzy AK żoliborskiego zgrupowania „Żywiciel” na cmentarzu wojskowym na Powązkach, to przede wszystkim bruk, bruk i jeszcze raz bruk kamienny, zastygły, wypolerowany tysiącami stóp, tysiącami kół i opon, kopytami kozackich koni i gąsienicami niemieckich czołgów. Bruk martwy, a przecież żywy milczeniem, nieprzenikliwy, jakby wciąż zmatowiały od żaru tamtego sierpnia. Bruk zakrzepły bez jednej szczeliny, bez szpary najmniejszej, której uczepić się mogłoby jedno źdźbło trawy, drobina mchu. Tylko czarne, niewiele większe od brukowanych kamieni, bazaltowe tabliczki z nazwiskami, pseudonimami i numerami nieznanymi poległych, wrosły weń niczym skamieliny w opokę, skamieniałe ślady kataklizmu, dziś spatynowane i przykurzone. Chropawe, betonowe krzyże bezlitośnie wbite w tę brukową pustynię i połączone wyciągniętymi ramionami stoją szeregami, rzędami, to znów nieco wysuwają się lub cofają otwierając perspektywy traktów nekropolii. Prowadzą nie do placu gwiazdowego, ale do dołu, gdzie bruk schodzi łagodnie, jakby chciał pomóc umęczonym stopom. Do dołu zwyczajnego, podobnego innym polskim

dołom – katyńskim, palmirskim i warszawskim za barykadami – tyle, że starannie wybrukowanego i na dnie opatrzonego odpływem ulicznego ścieku zamkniętym żeliwną kratą rynsztoka. Na niej wędną kwiaty: samotne róże i opadające tulipany, rozsypujące się wiązanki goździków i bukietiki szafirów. Wszystkie jakby spłynęły tu spod niezliczonych krzyży całej kwatery i teraz z wolna oddawały resztki życia otchłaniom warszawskich kanałów. Ten bruk odrzuca nawet kwiaty, jakby mówił: „Zostawcie umarłych umarłym”.

Nad skrajem dołu blok granitu wyniesiony ku niebu niczym ołtarz i sarkofag zarazem, niczym odwalony głaz grobu i przedpiersie okopu, barykada osłaniająca dół-sanktuarium i wiczysty apel zastygłych w ordynku krzyży. Na zewnątrz kute w granicie głoski wysuwają się wzajem przed siebie jak bataliony w ostatnim natarciu wołając ŻYWICIEL! Znicze umieściłem tam, gdzie wyznaczyłeś im miejsce, Sławku – na dnie dołu za barykadą Żywiciela, na czarnych, ofiarnych kamieniach, nieco tylko wyniesionych ponad bruk otaczający żeliwną kratę. Zapaliłem je tam, pod ośmiu granitowymi ciosami ośmiu formacji Zgrupowania, z których każdy woła jedną z głosek ŻYWICIEL. Zapaliłem znicze im wszystkim – kolporterce Marii Chodźko, kapralowi Landauowi, łącznikowi Marianowi Zotkic, podporucznikowi Merenhołcowi, ośmiorgu członkom rodziny Drzewiców-Wasilewskich, poległym w wieku od 18 do 78 lat, Kaufmanowi, kapralowi podchorążemu Tadeuszowi Kazimierzowi Kulerskiemu i wielu, wielu innym, których nazwiska, pseudonimy lub tylko numery przy słowie „Nieznany” wyczytałem na winkrustowanych w bruk tabliczkach. Płomieni nie szarpał wiatr. Pod osłoną jarzyły się spokojnie w nieruchomej ciszy, zalegającej całą tę kamienną-betonową nekropolię. Dobre miejsce przewidziałeś Sławku i na znicze. Dalej już był wiatr, rozkołysane w słońcu wiosenne brzozy, a łączniczka powiedziała – popatrz, zięba przysiadła na alejce. Gdy wyszliśmy z tamtej pustyni, życie zdawało się nam czymś zaskakującym.

Tak, Sławku, te Twoje *Kamienie krzyczą*. Przed Tobą coś podobnego potrafił zrobić tylko Bronisław Linke i może jeszcze Osip Zadkin. Jego przeznaczone dla Warszawy dzieło nie zostało jednak wpuszczone do Polski. Teraz *Miasto z wydartym sercem* bije swym krzykiem w niebo nad Rotterdamem. Serce Twojej kwatery poległych „Żywiciela” jest obecne za barykadą nad kratą ścieku. W którymś z następnych projektów chyba będziesz musiał uwzględnić jeszcze blindę przed kratą, nieco inną. Blindy, to przecież rzecz ważna. Zaskaniają kraty więziennych okien, aby nikt nie dojrzał, jak przez nie z wolna uchodzi czyjeś życie, by „aresztowany” nawet nieba nie oglądał ani słońca. Do tego projektu „wiedzy historycznej” ni „wyobraźni” nie będzie Ci trzeba. Znasz to z autopsji i wiesz aż za dobrze, o wiele za dobrze, jak niepostrzeżenie uchodzi

życie z „niekryminalnego” głodującego w bezsilnym proteście. Pewnie kiedyś ktoś zamówi u Ciebie taki projekt. Znają Cię, Sławku, z dobrej roboty. Nie wiem tylko, kto go zamówi. Kiedyś może wiedziałbym, ale teraz nie. Wszystko się pomieszało tutaj. Przecież jeden z Generalowych zauszników napisał (przez siedem lat już chyba zdążył dowiedzieć się – o kim), żeś twórca *wielkiego talentu, wyobraźni i wiedzy historycznej* i że *powinieneś przejść do każdego polskiego podręcznika historii sztuki*. Ale teraz inny powiedział w Sejmie, że z Polską łączy Cię tylko to, że w niej się urodziłeś i wykształciłeś, a poza tym jesteś *wieloletnim agentem ośrodków dywersji politycznej* i *znanym z wrogiej działalności szefem nielegalnej oficyny wydawniczej CDN*. Prymasowi znów zausznicy donieśli tylko tyle, że jako „niechrześcijanin” (jak widzisz, pewne informacje są szczególnie lubiane przez obie strony) nie przerwałeś na jego apel głodówki w więzieniu. Nawiasem mówiąc, można by sądzić, że dzisiaj trzeba „niechrześcijan”, aby wznawiali niektóre, zapomniane dzieła pióra wielkiego Poprzednika Prymasa i wydawali zbiory kazań duszpasterzy biorących Ewangelię na serio i wiernych jej do końca. Zauważyłeś tę interesującą nową modę: „niekryminalny” „niechrześcijanin”...? No, widzisz sam, jak tu się wszystko pomieszało. Nie potrafię tego rozgryźć.

Ale nie to, Sławku! Ten projekt z blindą jeszcze zrobisz, choć wołałbym, aby nie trzeba było ani tamtego, ani tego nowego. Wołałbym, aby wystarczyły Twoje *Place Republiki* i *Rezydencje Margueritty d'Anjou*, no i niech będą jeszcze brzozy i gwizdzące w nich kosy i wilgi. Niechbyś zakładał swoją grupę: „Dom-Miasto” zamiast głodówki o status więźnia politycznego i pisał artykuły do „Architektury” zamiast listów do obywatela Naczelnika Aresztu Śledczego Warszawa-Mokotów i do Prokuratury. Szkoda Twojego czasu – i Adamowego czasu szkoda, i Władkowego, i wielu, wielu innych, tych znanych i nieznanym. Ale cóż tu robić, kiedy hierarchowie są „niepoinformowani” – by rzec ich językiem – kiedy aż tak źle wybierają zauszników. Nie to, Sławku! Nie ma co się oglądać. A ten projekt z blindą przecież jeszcze musisz zrobić. Wierzę, że przyjdzie nań czas i na pewno ktoś go zamówi.

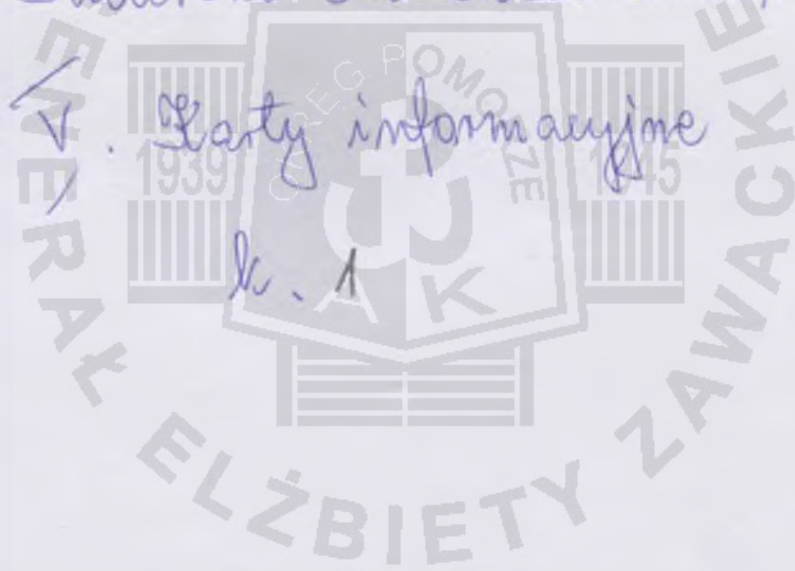
T:K: 1292/2134 Pom.

poze Pom.

Mulerski Tadeusz Karimiers

✓ Party informacyjne

k. 1



"Gazeta Grudziądzka"

Ze zbiorów
Czesława Opałki

Zm. 1.08.1944

STR. 4

Piątek 04.07.1997r.

POCZET 200 ZASŁUŻONYCH GRUDZIĄDZAN (57)

**TADEUSZ KULERSKI (UR. 1920 GRUDZIĄDZ - ZM. 1 VIII
1944 WARSZAWA)**

Księgarz, harcerz i żołnierz konspiracji antyniemieckiej.

Był synem drukarza oraz księgarza, Władysława Kulerskiego i Salomei z Wysockich. W rodzinnym mieście ukończył szkołę powszechną oraz Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Chrobrego. W latach szkolnych związany był z harcerstwem i należał m.in. do 21 Pomorskiej Drużyny Harcerskiej im. gen. J. Sowińskiego. Po maturze wybrał zawód księgarza i pracował w księgarni swojego ojca. Po wybuchu II wojny światowej zamieszkał w Warszawie, gdzie pracował dalej w swoim zawodzie. Z czasem nawiązał kontakty z konspiracją antyniemiecką i wstąpił do Armii Krajowej. Od około 1943 r. był żołnierzem kompanii AK „Garluch”. W momencie wybuchu powstania w Warszawie - 1 sierpnia 1944 r. brał udział w ataku na Okęcie. Zginął w walce z ochroną lotniska.

Mulerski Jadysz K.

